

Cowles, John

"Podróże Wielkiego Komandora : część V

Ars Regia 2/1 (2), 73-84

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sacrifice. They said that I was the first American Mason to pay them a visit and they appreciated it.⁵⁶ I can testify that they showed their appreciation, for never have I experienced a finer exhibition of true spirit of brotherhood. Indeed the whole time I passed in Warsaw was filled with their kindly deeds. The Polish language is entirely unfamiliar; these Masons knew it and never once was there transportation to secure, telegrams to be sent, money to be charged or any service whatever but that one of them was there to do it for me. It was a great help.

John Cowles – Podróże Wielkiego Komandora. Część V.

We środę, 10 października [1928 r.], pogoda była raczej brzydka a dzień zatem dobry dla podróży. Wyjechawszy więc z Berlina o godzinie 8.40 rano, przybyłem do Warszawy o 8.40 wieczorem, podróż trwała więc dokładnie dwanaście godzin.²⁵ Większość dnia spędziłem leżąc, ponieważ w Berlinie nabawiłem się przeziębienia i trudno mi było je przezwyciężyć. Pociąg przejeżdżał przez okolice o prawie jednostajnym wyglądzie, których wiele widziałem; nie dostrzegałem też niczego szczególnie ciekawego. Zatem sam wagon typu „Pullman” był dla mnie niezmiernie obiektem obserwacji. Wydawał się być połączeniem pomysłowości i ezoteryki, było tu mnóstwo małych „sztuczek” służących wygodzie podróżnego. Jeden szczegół: z haka zwisała w okrągłej mosiężnej ramce pluszowa poduszeczka, a ponad nią ukryte było światło elektryczne. Znajdowało się wprost nad głową leżącego pasażera, tak że o każdej porze mógł włączyć światło i – nie ruszając się – zobaczyć, która jest godzina (to jest, jeśli powiesił swój zegarek na haczyku przy owej poduszeczce). Obecnie jest to zbytekiem. Było tam również jeszcze kilka innych pomyslowych urządzeń, nie potrafiłbym jednak określić do czego służą. Stąd się bierze owa ezoteryka, nie umiem bowiem o nich, w sposób dla kogokolwiek zrozumiały, ani napisać, ani wysłowić się, ani też naszkicować. Wagony te, powszechnie nazywane *de luxe*, mają dla mnie przynajmniej jedną zaletę. Siedzenia są w nich ustawione w poprzek wagonu, dzięki czemu mogłem wygodnie i z komfortem wyciągnąć się na całą długość kiedy zachciało mi się zdrzemnąć. Podróż takim wagonem jest bardzo kosztowna, za każdy dzień płaci się dodatkowo 8\$.

Serdeczne powitanie

Kiedy przyjechałem do Warszawy, serdecznie przywitani mnie na dworcuu bracia Strug, Iwanowski, Lubczyński²⁶ oraz około ośmiu lub więcej innych braci, co – biorąc pod uwagę niewielką liczbę wolnomularzy w Polsce²⁷ – prześcignęło moje najśmielsze oczekiwania. Następnie pojechałem do

hotelu, gdzie oddano do mojej dyspozycji najbardziej wystawny apartament.²⁸ Salon o rozmiarach około 20 na 22 stopy, z posadzką parkietową, ułożoną w zawile wzory; meble z pozłotą i wyściełane, zasłony z czerwonego adamaszku i koronek. Sypialnia, około 16 na 18 stóp, harmonizowała z salonem, łazienka zaś była z marmuru i kafli. Po omówieniu programu, jaki przygotowano na moje odwiedziny, powiedzieliśmy sobie „dobranoc”, poczem udałem się z moim przeziębieniem do lekarza.

Defilada wojskowa

We czwartek rano obudziły mnie dźwięki dętej orkiestry i głośny tupot kroków żołnierskich. Wyjrzawszy przez okno, zobaczyłem na placu zbiorę oddziałów wojskowych – kawalerii, artylerii, piechoty. Była to dziesiąta rocznica utworzenia pułku kawalerii. Przegląd wojsk z okazji tej uroczystości przebiegał sprawnie i żywo. Orkiestra siedziała na siwych koniach i grała skoczne marsze.²⁹

Odwiedził mnie brat Lubczyński i zajął się biletami i wizami dla następnego etapu podróży³⁰. Tutaj jest rzeczą nadzwyczaj trudną uzyskać dokładną informację o ruchu pociągów, zaś rozeznanie się w rozkładzie jazdy było zadaniem ponad moje siły. Lubczyński oprowadzał mnie też po mieście, gdyż Amerykanin, jeśli nie zna jednego lub dwu języków, zgubi się tu. Mimo to byłem zdziwiony, widząc jak wiele osób w tym odległym kraju zna język angielski.

Gmach opery³¹ jak również Ratusz Miejski są ujmujące, budynki zaś ministerstw, jak na tak młodą republikę, naprawdę znakomite. Stary zamek, ośrodek władzy królewskiej sprzed jakichś czterystu czy pięciuset lat, wznosi się nad Wisłą, największą rzeką w Polsce. Ruch na niej niezbyt wielki, ponieważ mimo swej szerokości nie jest zbyt głęboka. Nowy most z betonu i stali prowadzi przez nią do wijącego się przedmieścia, w którym znajduje się wielki i piękny park.³² Przejechałem przez ten most, wróciłem zaś przez stary most, który zaprowadził nas do starej części miasta.³³

Katolicka większość

Kościółów jest tu wiele i przeważnie rzymsko-katolickie, gdyż w Polsce około 90% ludności jest tego wyznania. Warszawa liczy około 1,000,000 mieszkańców, wśród których jest bardzo wielu Żydów, około jednej trzeciej ludności jest tej rasy. Nieliczni protestanci mają bardzo niewiele kościołów czy kaplic.³⁴ Powiedziano mi, że jakkolwiek bardziej kulturalna i inteligentna część obywateli została swego czasu ochrzczona w wyznaniu katolickim, nie są oni praktykującymi katolikami i nie zwracają uwagi na ekskomunikę;³⁵

dlatego Kościół nie ma na nich wpływu. Z tego środowiska wywodzą się najbardziej czynni i wpływowi wolnomularze. Biorąc pod uwagę liczbę wolnomularzy w Polsce, odgrywają oni tu dużą rolę, wielu z nich zajmuje wybitne stanowiska zarówno cywilne jak i wojskowe, wywierają też znaczny wpływ na całokształt życia kraju. Dlatego tak mało też słyszało się w ciągu ostatnich trzech czy czterech lat o antysemityzmie, bądź o jakichkolwiek prześladowaniach religijnych czy rasowych. Jest to rzeczą dobrą, niewątpliwie są oni inicjatorami poprawy warunków w całym kraju.

Stawia się tutaj dużo nowych budynków.³⁶ Wszyscy, z którymi się spotykałem, mówili, że sytuacja znacznie się poprawiła odkąd kraj został republiką. Z wyraźną dumą opowiadali o swych osiągnięciach i z optymizmem patrzyli w przyszłość. Prawda, że artykuły prasowe pochodzące ze źródeł katolickich są często mniej lub bardziej skierowane przeciwko Wolnomularskiemu Bractwu, ono jednak, postępując zgodnie z obowiązkami, nigdy na to nie odpowiada. Opowiedziano mi takie wydarzenie: pewien wybitny obywatel, będący urzędnikiem publicznym, został zaatakowany za to, że jest wolnomularzem, nosił bowiem to samo nazwisko, co jeden z wolnomularzy. Odpowiedział on na ten atak oświadczeniem, że nie jest wolnomularzem, uważałby sobie jednak za wielki zaszczyt, gdyby nim był³⁷. Był to akt uprzejmości w stosunku do Sztuki i odważny postępek, dobrze o nim samym świadczący.

Jest tu wiele pięknych pomników i fontann. Jednym z nich jest pomnik Kopernika, jedyny, jaki gdziekolwiek widziałem, wzniesiony na cześć słynnego mędrca sprzed stuleci.³⁸ Fasady dwu gmachów rządowych połączone są kamienną kolumnadą, pod której arkadami są przejścia. Z prawej i lewej strony – wejście i wyjście z pięknego parku publicznego. Pomędzy owymi przejściami, pod filarami kolumnady znajduje się grób Nieznanego Żołnierza.³⁹ Z tyłu za kolumnadą stoją, ustawione w kwadrat, cztery większe brązowe wazy, umieszczone na kamiennych słupach o wysokości około 15 stóp. Pomędzy kolumnami znajduje się pięć małych brązowych waz. Na przodzie trzy z nich są ustawione w trójkąt, którego wierzchołek wskazuje głowę Nieznanego Żołnierza, dwie zaś znajdują się u jego stóp. Wszystkich dziewięć waz z płonącymi zniczami, to obraz niemy i wywierający głębokie wrażenie.

Piękny widok

Liście na drzewach były w parkach żółte i brązowe, ale tego późnego [jesiennego] dnia, 11 października, parki pełne były kwiatów o jaskrawych barwach a ich bogata, świeża szata roślinna upiększała drzewa. Jeden kraniec tego parku przytykał do siedziby generała Piłsudskiego,⁴⁰ bohatera Polski w wojnie światowej, swego czasu prezydenta. Był też on premierem,

z tego stanowiska ostatnio ustąpił, zachowując jedynie miejsce w gabinecie ministrów.⁴¹ Na ulicach jest dość tłoczno, ludzie wyglądają zadowoleni i dobroduszni. Zauważyć tu można mieszaninę starego z nowym, zarówno w ubiorach jak i środkach lokomocji. Są tu samochody, ciężarówki, jak również wozy zaprzężone w konie z dużymi chomątami na szyjach. Przeszły obok nas dwa konduktory pogrzebowe; człowiek, który kroczył na przodzie, był na czarno ubrany i niósł wysoko podniesiony krzyż z figurą ukrzyżowanego Chrystusa na nim; potem niesiono trumnę pomalowaną najczerniejszą czernią jaką kiedykolwiek widziałem. Za nią szło kilku mężczyzn, kobiet i dzieci. Była to przybita nieszczęściem procesja, pomyślana w taki sposób, by wzbudzić smutek u wszystkich, którzy ją zobaczą.

Będąc zaproszony, poszedłem wieczorem na posiedzenie Rady Najwyższej, zostałem tam oficjalnie powitany, uczczono mnie też nadaniem wysokiego odznaczenia członka honorowego [Rady Najwyższej]. Następnie otworzono zebranie w stopniu niższym i zaproszono do udziału w nim wszystkich wolnomularzy Obrządku Szkockiego.⁴² Spotkałem tu dwóch braci, którzy w przeszłości odwiedzili mnie w budynku świątyni w Waszyngtonie; jednego z nich widziałem ostatnio, dwa lata temu, w Bukareszcie.⁴³ Zebranie odbyło się w prywatnym mieszkaniu, gdyż wolnomularstwo jest obecnie często atakowane i bardzo nieliczni tylko mogą sobie pozwolić na ujawnienie swego członkostwa bez obawy narażenia się. Obecnie zatem najlepiej jest nie mieć stałego miejsca zebrań. Mimo to są optymistycznie nastroszeni i mają nadzieję, że pod wpływem ich trybu życia, zachowania się i działalności czas zdoła to zmienić. Każdy z nich płaci co miesiąc pewną sumę na fundusz, z którego będzie można zbudować świątynię⁴⁴. Być w Polsce wolnomularzem oznacza stałe poświęcenie, dlatego zasługuje tam Bractwo na dobrą wolę i pomoc ze strony wolnomularzy, gdziekolwiek by się oni nie znajdowali.

Ciekawe rzeczy

W piątek, 12 października, dwóch braci pokazało mi miasto. Bardzo zaciekało mnie getto, gdzie mieszka i pracuje zawodowo większość ludności żydowskiej. Widziałem tam wielu sędziwych mężczyzn z długimi, białymi brodami, w małych czapczkach, zupełnie takich samych, jakie obecnie można widzieć w New York City. Godnym uwagi miejscem jest rynek (plac targowy) ze stojącymi wokół niego domami handlowymi. Niektóre z nich mają całą fasadę pomalowaną w jaskrawe wzory, co nadaje temu miejscu wygląd nieco dziwaczny, lecz powabny.⁴⁵ Obejrzałem również gmach parlamentu, stare kościoły, parki, których jest tu dużo oraz zamek. Był on niegdyś siedzibą królów polskich, obecnie zaś jest rezydencją prezydenta republiki. Wnętrze jest o wiele wspanialsze, niż wskazywałby

na to wygląd zewnętrzny. Trwał właśnie remont i zamek był chwilowo zamknięty, jednak moi przyjaciele uzyskali dla mnie zezwolenie na wejście. W okresie, kiedy Polska była pod panowaniem carów, wywieziono stąd wiele mebli oraz cennych przedmiotów, lecz pozostało dostatecznie wiele, aby świadczyło o tym, że monarchia w tym kraju, jak i w innych krajach Europy, gustowała w przepychu, wygodzie i wypoczynku. W sali, w której mieszkał Napoleon (sala tronowa), kiedy w toku wojny z Rosją zdobył Warszawę, zwróciłem uwagę na gobeliny, posadzkę parkietową ułożoną w piękne wzory oraz wytworne obicia skórzane. Najbardziej jednak zaciekała mnie prywatna kaplica królewska, z której obecnie korzysta prezydent, wysłuchując tu mszy; czyni to najwidoczniej w towarzystwie dwu jeszcze osób, jako że stoją tam dwa krzesła, po jednym z każdej strony prezydenckiego fotela. W tej kaplicy znajduje się, złożone w specjalnej urnie, serce Kościuszki, narodowego bohatera, który pomagał Koloniom w Ameryce. Tutejszym braciom bardzo by zależało na uzyskaniu wiarygodnego dowodu, że Kościuszko był wolnomularzem, uważają bowiem, że przyniosłoby to im, przypuszczalnie, moc pożytku w wielu dziedzinach. Istnieje u nich legenda, iż został on przyjęty do wolnomularstwa w stanie Indiana.⁴⁶ Jeśli tam się zachowały jakiegokolwiek dowody jego przynależności do Bractwa, byłoby dla mnie dużą przyjemnością uzyskać je.

Odwiedziny w szkole państwowej

Następnie udaliśmy się do państwowej szkoły dla chłopców, pod każdym względem nowoczesnej; słyszałem jak grała uczniowska orkiestra, widziałem basen pływacki, salę gimnastyczną, pracownię robót ręcznych, pracownię chemiczną i inne działy, w tym również salę zebrań z małą sceną, którą niekiedy przystosowuje się na kaplicę.⁴⁷ Szkoła bowiem jest wprawdzie państwowa, lecz religią państwową jest rzymski katolicyzm; stąd też religia ta jest przedmiotem szkolnym, katechizmu zaś uczy się na lekcjach.

Następnie odwiedziłem bibliotekę Wielkiej Łoży, która – jakkolwiek nieduża – jest bardzo dobra i posiada kilka cennych książek oraz rękopisów. Biblioteką tą zarządza członek [Wolnomularskiego Bractwa], który jest właścicielem kompleksu domów mieszkalnych i pomieścił ją w osobnej sali. Opiekuje się on biblioteką i dba o jej bezpieczeństwo.⁴⁸

Wieczorem miałem wielką przyjemność zjeść kolację w domu jednego z wybitnych bankierów miasta, autorytetu w tej dziedzinie, o czym świadczy fakt, że jego rozprawa ma być wydana w amerykańskim wydawnictwie. On sam, jego urocza żona oraz piękna córka wyjątkowo dobrze mówią po angielsku. Był to dla mnie szczęśliwy traf, że miałem sposobność zobaczyć życie domowe polskiej rodziny. Wiedzą oni jak przyjmować gości.⁴⁹

Po obiedzie udałem się na posiedzenie Wielkiej Loży, zwołane po to, aby umożliwić mi spotkanie się z członkami. Wielki Mistrz powitał mnie i oddał mi honory takie same, jak w Wielkich Lożach Stanów Zjednoczonych⁵⁰. Były to jedyne wielkie honory, jakie dotychczas widziałem, podobne do naszych. Obecnych było około sześćdziesięciu osób, które wypełniły całą salę. Poza nielicznymi wyjątkami nie było tam nikogo z tych, którzy brali udział w posiedzeniu z poprzedniego dnia. Poproszono ich bowiem, by powstrzymali się od przybycia, dzięki czemu sala zdoła pomieścić tych, z którymi się jeszcze nie spotkałem. Patrząc na twarze owych braci, dostrzegałem w każdej charakterystyczny rys, świadczący o gotowości do tego, aby iść i postępować zgodnie ze swymi przekonaniem. Bardzo dobrze wiedzą, że wolnomularstwo jest wśród mas niepopularne, są one bowiem bez przerwy podjudzane przeciwko niemu przez kler. Wiedzą, co oznacza słowo poświęcenie dla sprawy, którą umiłowali. To właśnie wzbudziło u mnie najmocniejszą dla nich sympatię i podziw. Wielki Mistrz⁵¹ i inni jeszcze rozmawiali, a już w pięć minut po zakończeniu posiedzenia znikły wszelkie ślady czegokolwiek wolnomularskiego i sala powróciła do swego zwykłego wyglądu, była salonem – jak setki innych – z połyskującym parkietem. Nie było tam kolumn ani podwyższenia; używali stołów i nie mieli ołtarza pośrodku sali, lecz – według systemu angielskiego – przed Wielkim Mistrzem stał stół, na którym leżała otwarta Biblia oraz pozostałe Wielkie Światła, ułożone w sposób właściwy dla stopnia pierwszego, wszystko bowiem odbywało się w tym stopniu.⁵² Cieszyłem się z każdej minuty tego posiedzenia. Biorąc pod uwagę całokształt sytuacji, przypisuję duże znaczenie temu, że ci wolnomularze mają tak wzniosłą koncepcję Instytucji⁵³, jakiej gdzie indziej nie da się znaleźć. Co się zaś tyczy sztuki gościnności, to nikt ich w tym nie potrafi prześcignąć.

Oplata za tramwaj jest w Warszawie zupełnie niska – około dwa i jedna trzecia centa – inne ceny są tam umiarkowane, lecz niektóre przedmioty są bardzo drogie, koszty zaś utrzymania o wiele wyższe w porównaniu z czasami przedwojennymi. Za pracę niewykwalifikowaną można otrzymać od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu centów dziennie.

Wyjechałem z Warszawy w sobotę o godzinie 2.30 po południu.⁵⁴ Wielki Mistrz, Wielki Komandor⁵⁵ i około dwunastu braci przyszło na stację, aby mi życzyć *bon voyage*. Byłem zdumiony i głęboko przeżywałem tą uprzejmość. Wiedziałem, że dla ludzi należących do najwybitniejszych obywateli Warszawy, działaczy gospodarczych oraz osób zajmujących wysoką pozycję socjalną, ten akt grzeczności był połączony z pewnym poświęceniem. Mówili mi, że byłem pierwszym amerykańskim wolnomularzem, który ich odwiedził, i wysoko to cenili.⁵⁶ Mogę stwierdzić, że okazywali swą wdzięczność, nigdy dotąd nie spotkałem się z piękniejszym wyrażeniem prawdziwego ducha braterstwa. Rzeczywiście, cały czas jaki spędziłem w Warszawie, był wypełniony ich miłą uprzejmością. Język polski jest mi całkowicie obcy;

owi wolnomularze wiedzieli o tym, i ani razu nie zdarzyło mi się, abym sam kupował sobie bilety, wysyłał telegramy, wymieniał pieniądze, czy cokolwiek załatwiał, zawsze znalazł się ktoś, kto to za mnie uczynił. Bardzo mi to pomagało.

Przypisy

- ¹ *Who's who in America*, Vol. 23, Chicago 1944, s. 446; ditto, vol 27. Chicago [1952] s. 533.
- ² Pozostał wielkim komandorem do początku lat pięćdziesiątych, jw.
- ³ Doprowadzony do końca lat dwudziestych XX w. oficjalny wykaz prezydentów i wiceprezydentów-wolnomularzy, zob. *Presidents who have been Masons*, New York 1930.
- ⁴ O kształtowaniu się tego nurtu, por. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 387–398.
- ⁵ O powojennej aktywizacji wolnomularstwa amerykańskiego w europie, por. L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984, s. 174–175, 244–246, 250.
- ⁶ *Konferenz des. a. u. a. Schottischen Ritus*, „Wiener Freimaurer-Zeitung” X 1922 nr 10 s. 12; *Proceedings of the Grande Lodge of Free and Accepted Masons of the State of New York*, New York 1932, cyt. za: *Die Freimaurerei in Polen*, „Die drei Ringe”, XII 1932, nr 12, s. 241; *The Grand Commander's Allocution*, „The New Age Magazine”, VII 1928, nr 7, s. 408.
- ⁷ *The Grand Commander's Allocution*, jw. VIII 1928, nr 8, s. 476; H.R. Evans, *A History of the York and Scottish Rites of Freemasonry*, Washington 1924, s. 67.
- ⁸ *The Grand Commander's Allocution*, jw. VI 1928 nr 6 s. 343; Amerika. „Wiener Freimaurer-Zeitung”, XII 1925, nr 12, s. 31.
- ⁹ Cowles udał się w ową podróż pod koniec marca 1926 r. z zachodniego wybrzeża Stanów, jego droga prowadziła przez Wyspy Hawajskie, Japonię, Egipt, Grecję i Turcję do Rumunii, skąd udał się następnie do Czechosłowacji i Austrii oraz Francji. Po pięciu miesiącach podróży powrócił w ostatnich dniach lipca 1926 r. do USA. *Scottis Rite News*, „The New Age Magazine” IX 1926 nr 9 s. 573.
- ¹⁰ Z domących dilen. „Svobodny Zednár” 9 XII 1926 nr 3 s. 10; *Journeyings of the Grand Commander*, „The New Age Magazine”, IV 1927, nr 4, s. 236.
- ¹¹ Czeska agencja prasowa CEPS ogłosiła nawet komunikat o kongresie wolnomularskim w Bukareszcie w ostatnich dniach lipca 1926 r., gdzie m. in. posunięto w stopniach szereg polskich polityków-wolnomularzy, zaś W. Stpiczyńskiemu udzielono szczególnej pochwały. Wiadomość ta, niewiarygodna dla każdego chociażby nieco obeznanego ze strukturą organizacji wolnomularskich, jako że podwyższenia w stopniach mogą udzielać wyłącznie loże, nigdy zaś jakiegokolwiek konwenty czy kongresy – co się i w praktyce nigdy nie zdarzało – obiegła prasę, w tym również polską, skąd ją wielokrotnie później powtarzano, por. M. Skrudlik, *Zamachy na kościół katolicki w Polsce*, Warszawa 1928, s. 70. Potem przytoczył ją, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, L. Chajn (*Tajemnice masonerii*, „Tygodnik Demokratyczny” 24 XII 1963 s. 4; przedr. w: *Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937–1939*, Warszawa t. I s. 72). Nawet część prasy wolnomularskiej, stojącej z dala od obrządku szkockiego, również przedrukowała agencyjną wiadomość o rzekomym kongresie w Bukareszcie, oczywiście bez owych niewiarygodnych szczegółów o stopniach. *Rumänien*, „Die drei Ringe”, IX 1926, nr 9, s. 158.
- ¹² *The Grand Commander's allocution*, „The New Age Magazine”, VIII 1928, nr 476. Niewątpliwie też w oparciu o informacje udzielone przez Struga napisał Cowles w 1926 r. akapity dotyczące Polski w swym przeglądzie stanu wolnomularstwa na świecie. J.H. Cowles, *Masonry in other countries*, tamże IX 1926, nr 9, s. 529.

¹³ *Journeyings of the Grand Commander*, jw., IV 1927, nr 4, s. 236–242.

¹⁴ „A któż jak nie masoneria polska w latach 1925 i 1926 przygotowywała szeroko grunt i propagowała myśl, że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, aby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej? Wszak podobno było to w owym czasie głównym punktem łóż tych.” A. Seidel [W. Wyspiański], *Jeszcze o wolnomularstwie polskim*, „Zespół”, 24 VII 1938, nr 20, s. 3. Autor artykułu był wieloletnim i głęboko przekonany wolnomularzem, w drugiej poł. lat 30-tych czcigodnym loży „Staszic” (Sosnowiec). Z ostrożnej relacji R. Knolla z końca lat 20-tych wynikałoby ponadto, iż sama koncepcja antyprawicowego zamachu stanu pierwotnie zrodziła się w polskich kołach masonskich. Por. K. Morawski, *Tamten brzeg*, Paryż [ok. 1959] s. 163. O wolnomularstwie jako jednym z elementów branych pod uwagę przy przygotowaniach do przewrotu majowego por. Z. Dreszer, *Czy zamach majowy był dziełem tajnej organizacji*, „Polityka”, 25 IX 1938, nr 23, s. 5. Szerzej o tym, zob. L. Hass, *Liberałowie, ezoterycy, piłsudscy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1925–1928*, „Dzieje Najnowsze”, 1973, z. 3, s. 53–94.

¹⁵ Szereg na ten temat szczegółów, por. L. Hass, *Ambicje...*, s. 320–322. Gorąco przywiązany do wolnomularstwa J. Ziabicki pisał po latach: „powołanie Bartla na premiera było dziełem rozpolitykowanej części masonerii.” J. Ziabicki, *Wspomnienia i rozważania*, cz. IV s. 50 (Maszynopis w posiadaniu spadkobierców). O przynależności i „gorliwości” S. Czerwińskiego por. E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zürich 1932, hasło „Czerwinski”.

¹⁶ E. Lennhoff, *Über slawische Freimaurerei*, „Die drei Ringe”, II: 1930, nr 2, s. 39. Jest to tekst referatu wygłoszonego 18 XII 1929 r. w Pradze na wspólnym zebraniu miejscowych łóż niemieckich i czeskich.

¹⁷ *Compte rendu officiel de la Manifestation Maç . . . de Belgrade, 11–16 Septembre 1926 E . . . V . . .*, Paris 1927, s. 12; przemówienie Skokowskiego – tamże s. 18; *Der Konvent der A.M.I.*, „Wiener Freimaurer-Zeitung”, I 1928, nr 1, s. 2, 6.

¹⁸ *Polen*. „Wiener Freimaurer-Zeitung”, IX 1926, nr 9, s. 42.

¹⁹ *Konstytucja Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”*, B.m. i r. w., druk. A. Holzhausen, następcy w Wiedniu, s. 56; *Konstytucja Wielkiej Łoży Narodowej Polski*, Warszawa 1931, s. 5.

²⁰ O celu tego wystąpienia Struga i przebiegu kampanii prasowej, por. L. Hass, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze dzieje Polski”, t. XIV, Warszawa 1969, s. 101.

²¹ J.H. Cowles, *Masonry Universal*, „The New Age Magazine”, II: 1928, nr 2, s. 68; Posłanie przedrukował biuletyn miesięczny Rady Najwyższej Francji: *Communications*, tamże, IV: 1928, nr 4, s. 219.

²² *Allocution of the Grand Commander*, jw., V 1930, nr 5, s. 272; *Journeyings of the Grand Commander*, jw., I 1929, nr 1, s. 35; V 1929, nr 5, s. 299–300.

²³ *Allocution of the Grand Commander*, jw., X 1930, nr 10, s. 603; *Proceedings of the Grande Lodge of Kentucky F.& A.M. held at Louisville, Kentucky October 16, 17 and 18, 1928*, [Louisville 1928] s. 103–104.

²⁴ Relacja z pobytu Cowlesa w grudniu 1936 r. w Warszawie i Krakowie, opublikowana w „The New Age Magazine”, IV 1937, nr 4, s. 219, poprzez francuskie wydawnictwo antymasonskie została jako fotokopia wraz z przekładem polskim ogłoszona w: *Co pisało masonskie pismo „New Age”?*, „ABC” 22 II 1938, nr 56, s. 3. Wiadomości tam podane były następnie przedrukowywane i szeroko komentowane w polskiej prasie prawicowej, np.: *Demaskujemy wroga mafię*, „Falanga”, 8 III 1938, s. 1. Interpelacja zgłoszona 16 VI 1937 r. przez posła Juliusza Dudzińskiego por. *Sejm RP, Kadencja IV, Sesja zwyczajna r. 1937 I/I 1938, Sprawozdanie stenograficzne z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r.*, łam 3–4, przedr. w: J. Dudziński, W. Budzyński, *Oskarżamy masonię w Polsce* Warszawa 1938.

²⁵ Pociąg nr L 504 Paryż–Calais–Ostenda–Berlin–Warszawa (przez Poznań) kursował w poniedziałki, środy i piątki; odjazd ze stacji przy Friedrichstrasse w Berlinie o godz. 8.41,

przyjazd na Dworzec Główny w Warszawie o godz. 20.40. Był to pociąg pospieszny „Lux”, złożony wyłącznie z wagonów sypialnych i restauracyjnych. *Urzędowy rozkład jazdy ważny od 1 października 1928 r.*, Warszawa [1928], s. 72–74

²⁶ Andrzej Strug (1871–1937), znany pisarz i działacz PPS, w latach 1920–1929 wielki komandor Rady Najwyższej Polski, równocześnie w latach 1922–1925 wielki mistrz Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”.

Jerzy Iwanowski (1878–1965), inżynier-technolog, działacz gospodarczy, 1918–1919 minister przemysłu i handlu w rządzie Moraczewskiego, 1919 minister pracy i opieki społecznej w rządzie Paderewskiego. W 1926 r., będąc wolnomularzem 5° i członkiem Wielkiej Łoży, zetknął się z wolnomularstwem w Stanach Zjednoczonych w czasie swego tam pobytu w składzie polskiej delegacji, która doręczyła prezydentowi Calvinowi Coolidge adres obywateli polskich na pamięć 150 rocznicy niezależności USA; por. *Scottish Rite News*, „The New Age Magazine”, XI 1926, nr 11, s. 66.

Lubczyński – prawdopodobnie dr Józef Lubczyński (1887–1952), lekarz-higienista, w 1937 r. uczestnik pierwszego zebrania organizacyjnego Klubu Demokratycznego w Warszawie, por.: *Księga informacyjno-adresowa*, „Cała Warszawa”, 1930. Warszawa [1930] dział IX, s. 15; *Kalendarz informacyjno-encyklopedyczny na rok 1938*, Warszawa [1937], s. ; L. Chajn, *Materiały do historii...*, op. cit., t. 2, s. 434.

²⁷ Według stanu na I VII 1925 r. miało wolnomularstwo polskie w 13 łóżach 273 członków, w połowie 1928 r. – około 300, por. *Von der A.M.I.*, „Wiener Freimaurer-Zeitung”, IV/V 1926, nr 4/5, s. 7; *C. van Dalen's Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1929*, Leipzig 1929, s. 271.

²⁸ Sądząc ze szczegółów podanych w dalszym ciągu relacji, był to Hotel Europejski, (Krakowskie Przedmieście 13), jeden z trzech ówczesnych hoteli zaliczanych do kategorii „hotele luksusowe”, por. *Księga informacyjno-adresowa...*, op. cit., dział VII, s. 4.

²⁹ Było to święto 10-lecia artylerii konnej; o godz. 8-mej odbyła się na Placu Saskim zbiórka wszystkich działonów biorących udział w uroczystości, o 8.30 – złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o 9.00 zaczął ks. biskup połowy Stanisław Gall odprawiać na tymże placu mszę polową, po ukończeniu której prezydent RP przyjął defiladę u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Przygrywała orkiestra 7 działonu artylerii konnej, por. *W przededniu święta artylerii konnej*, „Polska Zbrojna”, 11 X 1928, nr 283, s. 3; K., *Święto artylerii konnej*, tamże 12 X 1928, nr 284, s. 4. Cowles mógł przyglądać się obchodowi z okien swego apartamentu hotelowego, jako że część okien Hotelu Europejskiego wychodziła na Plac Saski.

³⁰ Kolejnym etapem podróży Cowlesa był Wiedeń, dokąd przybył wczesnym rankiem 14 października 1928 r. *Journeys of the Grand Commandor*, „The New Age Magazine”, IV 1929, nr 4, s. 235.

³¹ Mowa o znajdującym się na Placu Teatralnym, naprzeciwko Ratusza, budynku Teatru Wielkiego.

³² Mowa o moście im. ks. Józefa Poniatowskiego, łączącym Aleję 3-go Maja ze strony Warszawy z Saską Kępą.

³³ Mowa o moście im. Kierbedzia, łączącym ulicę Nowy Zjazd, a pośrednio Stare Miasto, z ulicą Zyguntowską ze strony Pragi.

³⁴ Pod koniec lat dwudziestych było w Warszawie 20 rzymsko-katolickich kościołów parafialnych, 21 filialnych oraz 35 kaplic, 2 kościoły parafialne ewangelicko-augsburskie, 1 kościół parafialny ewangelicko-reformowany oraz dwie cerkwie prawosławne, ponadto trzy synagogi oraz szereg żydowskich domów modlitw. Spośród 1.086.305 mieszkańców Warszawy – wg stanu na I I 1929 – było 758.717 osób różnych wyznań chrześcijańskich łącznie (69,8%), pozostali (30,2%) byli niemal wyłącznie wyznania mojżeszowego, por. *Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu i rolnictwa 1930*, Warszawa [1930] s. 1734, 1736.

³⁵ Autor miał na myśli zawarte w licznych bullach papieskich groźby ekskomunikowania za przynależność do wolnomularstwa.

³⁶ Informacja sprzeczna ze znanymi danymi na temat słabego ruchu budowlanego w stolicy, m. in. nawet przytoczonymi w wydawnictwach o charakterze reklamowym, por. *Księga adresowa...*, op. cit., s. 1733.

³⁷ W korespondencji z Paryża, sygnowanej „Alberti” (*Masoneria polska na terenie międzynarodowym*, „Kurier Warszawski”, 28 VIII, nr 238, wyd. wiecz. s. 4–5) znalazła się – zgodna ze stanem faktycznym – informacja, iż na konwencie Międzynarodowego Zrzeszenia Wolnomularskiego 27–29 XII 1927 r. w Paryżu delegatami z Polski byli Skokowski, Konopacki i Chodźko. Komentująca ową korespondencję „Gazeta Warszawska” podała, iż jednym z owych delegatów był Michał Skokowski, adwokat z Równego, od 1928 r. senator z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, dodając że jest to wieloletni przyjaciel Stanisława Stempowskiego. W nadesłanym następnie do redakcji liście zaprzeczył Skokowski zarówno temu, jakoby był w owym czasie w Paryżu, jak i temu, że jest członkiem wolnomularstwa, w sprawie zaś przyjaźni ze Stempowskim napisał: „Pana Stanisława Stempowskiego ... znam i, jakkolwiek szczyliłbym się tym, gdybym był przyjacielem tego ze wszech miar godnego człowieka, to prawdą jest, że łączył mnie z nim tylko stosunek współpracy społeczno-politycznej na gruncie m. Kijowa do czasu inwazji bolszewickiej, a od roku 1920-go, czy 1921 ani razu nie spotkałem się z panem Stempowskim i żadnego z nim kontaktu nie mam i nie miałem”. *Masoneria w Polsce*, „Gazeta Warszawska”, 29 VIII 1928, nr 255B, s. 1; *Pan Michał Skokowski zaprzecza*, tamże 1 IX 1928 nr 260B s. 1. Komplement zatem, o którym opowiedziano Cowlesowi, odnosił się bezpośrednio do S. Stempowskiego. Biorąc jednak pod uwagę, iż ten był znany z dawniej już ujawnionych w prasie prawicowej, a w przeddzień sprostowania Skokowskiego ponownie przytoczonych w tejsze „Gazecie Warszawskiej” danych jako wielki mistrz polskiego wolnomularstwa (np. M. Wierzbina, *Masoneria i jej związki międzynarodowe*, „Myśl Narodowa” 27 X 1927, nr 46, s. 263; *Masoni w Polsce*, „Gazeta Warszawska”, 30 VIII 1928, nr 256B, s. 1) można to było zinterpretować jako kurtuazyjny gest pośrednio również w stosunku do polskiego wolnomularstwa. Faktycznie delegatem był Zbigniew Skokowski (1888–1943), wyższy urzędnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i jeden z czołowych przywódców wolnomularstwa polskiego, znany w międzynarodowych kołach wolnomularskich, por. *Convent International de 1927*, Paris 1928, s. 5.

³⁸ Pomnik Mikołaja Kopernika, dłuta Thorwaldsena, postawiony w 1824 r. przed pałacem Staszica na Krakowskim Przedmieściu.

³⁹ Znajdujące się na Placu Saskim budynki Sztabu Generalnego (od ul. Królewskiej) i Ministerstwa Spraw Zagranicznych (od ul. Wierzbowej) połączone były krytą galerią, pod arkadami, której był pasaż, służący jako wejście i wyjście z Ogrodu Saskiego oraz grób Nieznanego Żołnierza.

⁴⁰ Mowa o Parku Łazienkowskim w Alejach Ujazdowskich, graniczącym z zamkniętym dla publiczności Parkiem Belwederskim, na terenie którego w Pałacu Belwederskim mieszkał od maja 1926 r. Piłsudski.

⁴¹ Józef Piłsudski (1867–1935) był w okresie 14 XI 1918–9 XII 1922 Naczelnikiem Państwa, w związku z czym w publicystyce zagranicznej nazywano go prezydentem Polski; z X 1926–27 VI 1928 prezes Rady Ministrów, następnie nieprzerwanie do śmierci minister spraw wojskowych.

⁴² W posiadzeniu Rady Najwyższej mogli brać udział wyłącznie wolnomularze 33-go stopnia, tj. najwyższego stopnia obrządku szkockiego; kolejne zebranie odbyło się w 4-ym stopniu, najniższym tegoż obrządku.

⁴³ Jednym z owych dwu braci mógł być Hipolit Gliwic (1878–1943); będąc w latach 1919–1925 pracownikiem ambasady polskiej w Waszyngtonie, utrzymywał stosunki z tamtejszym wolnomularstwem, por. J. Ziabicki, op. cit., cz. IV, s. 30. Drugim – wspomniany poprzednio J. Iwanowski. Nie zdołano ustalić, kto z Polski, poza Strugiem, brał udział w spotkaniu z Cowlesem w Bukareszcie.

⁴⁴ Sprawę zbudowania świątyni wolnomularskiej w Warszawie omawiano w lożach kilkakrotnie, m. in. jeszcze 21 IV 1936 r. na posiedzeniu loży „Kopernik”. Możliwe, iż w związku z planami jej budowy pozostaje sprawa parceli na Pradze, będącej nieoficjalnie własnością Wielkiej Loży, por. *Relacja J. Wolskiego* (wolnomularza od końca lat 20-tych) z 25 XI 1967 r.

⁴⁵ Mowa o Rynku Starego Miasta, polichromię jego kamieniczek widział Cowles jeszcze przed jej rekonstrukcją według projektu rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego, która wywołała wiele krytycznych głosów.

⁴⁶ W 1929 r. E. Kipa, w oparciu o wolnomularskie opracowania amerykańskie, doszedł do wniosku, że Kościuszko został przyjęty do wolnomularstwa w Stanach Zjednoczonych latem 1779 r, por. E. Kipa, *Etudes sur l'histoire de la Franc-maçonnerie en Pologne*, Extrait du Bulletin de l'Academie Polonaise de Sciences et des Lettres, Cracovie 1929, s. 224. Nie da się utrzymać przypuszczenie Askenazego, wypowiedziane w jego „Łukasińskim”, na temat związku pomiędzy wolnomularstwem Kościuszki a jego przynależnością do Stowarzyszenia Cyncynatów, ostatnie bowiem nie było organizacją parawolnomularską. Por. E.E. Hume, *Polska a Stowarzyszenie Cyncynatów*, Stevens Point (Wis.) 1935. Nie odnaleziono dotąd danych wskazujących, by Kościuszko po powrocie do Polski afiliował się do którejś z krajowych loż.

⁴⁷ Według wszelkiego prawdopodobieństwa mowa o państwowym matematyczno-przyrodniczym gimnazjum Króla Stefana Batorego (ul. Myśliwiecka 6).

⁴⁸ Biblioteka znajdowała się w mieszkaniu Karola Szejnboka przy ulicy Kapucyńskiej 7. Szejnbok, właściciel czy współwłaściciel owego domu oraz współnik tamże mieszczącej się drukarni i litografii „Jan Cotty”, był przemysłowcem i działaczem Warszawskiego Ogniska YMCA. W wolnomularstwie polskim należał do kierunku kładącego nacisk na stronę obrzędową i symbolikę, czynny też w nim był w dziedzinie wydawniczej; przez pewien czas (ok. 1931 r.) wielki sekretarz generalny Rady Najwyższej Polski, por. *Relacja J. Wolskiego*, op. cit.; *Von der Allgemeinen Freimaurerliga*, „Wiener Freimaurer-Zeitung”, IV 1930, nr 4, s. 163; *Annuaire du Grand Orient de France, Suprême Conseil pour la France et les possessions françaises, pour l'année 1932*, Paris 1932, s. 357; *Kronika*, „Wiadomości o Polskiej Y.M.C.A.”, II 1925, nr IV, s. 58; *Księga informacyjno-adresowa...*, op. cit., dział VI, s. 36, dział XV, s. 404.

⁴⁹ Osoby tej nie udało się zidentyfikować.

⁵⁰ Według obowiązujących w polskim wolnomularstwie przepisów: „479. Najwyższy Wielki Komandor i Wielki Mistrz Zakonu mogą wejść do Świątyni bez poprzedniego zgłoszenia, podejść wprost do tronu i zająć pierwsze miejsce; jeżeli przyjdzie jego jest zaanonsowane, Cz.˙ winien natychmiast wysłać do niego 3 braci najwyższych stopni, by mu towarzyszyli, ustawivszy się w szpaler wzdłuż Świątyni do samego przedsonka z dwoma dozorcami na czele, utworzyli »sklepienie ze stali«. Następnie Cz.˙, poprzedzany przez chorążego z chorągwią i herolda ze szpadą, w towarzystwie mówcy, sekretarza i 2 diakonów kieruje się do drzwi Świątyni. Tam po należyтым powitaniu Najwyższego Wielkiego Dostojnika Cz.˙ wręcza mu młotek i ująwszy pod ramię prowadzi ze świtą w tym samym składzie pod sklepieniem ze stali do tronu, na którym Wielki Komandor lub Wielki Mistrz zajmuje miejsce i sprawuje czynności swego dostojnego stopnia. Cz.˙ i wszyscy bracia stoją w porządku dopóki Wielki Dostojnik nie wyda odpowiedniego zarządzenia.

480. Te same honory oddaje się Najwyższym Wielkim Komandorom obcym: Przyczem Cz.˙ po odprowadzeniu do tronu dostojnego gościa może zasięść po jego prawicy i zarządzić oklaski. Następnie poleca braciom zająć miejsca i informuje wizytatora o biegu prac do chwili jego przybycia. Jeżeli wizytator powyższych stopni wyraża podziękowanie, należy na nie odpowiedzieć jak się to czyni wobec innych wizytatorów wyższych ponad stopień 17-ty.” *Statut Ogólny Związku W.˙ M.˙ B.˙ S.˙ D.˙ i U.˙*. [Warszawa ok. 1925] s. 59–60.

⁵¹ W triennium 1925–1928 wielkim mistrzem był Stanisław Stempowski, równocześnie wielki kanclerz i sekretarz generalny Rady Najwyższej, por. *Polen*, „Wiener Freimaurer-

Zeitung", XI 1926, nr 11, s. 42; *Annuaire de Grande Loge de France 1927*, Paris [1927], s. 190; *Annuaire de la Maçonnerie Universelle 1928*, Berne [1928] s. 255, 405.

⁵² Na stole, zwanym w języku wolnomularskiego rytuału katedrą, leżeć powinny były przed czcigodnym w czasie posiedzenia łoży w stopniu pierwszym, według obrządku szkockiego, węgielnica, cyrkiel, młotek, szpada, biblia, statuty główne wolnomularstwa oraz krajowa konstytucja wolnomularska, por. *Podręcznik dla brata „ucznia” wolnomularza*, Warszawa 1820 [fakt. ok. 1925] s. 28. Por. także J.H. Cowles, *Masonry in other countries*, „The New Age Magazine”, IX 1926, nr 9, s. 529.

⁵³ Tj. wolnomularstwa.

⁵⁴ Pociąg nr P 201 Warszawa–Wiedeń (przez Koluszki, Częstochowę, Dziedzice, Pragę i Karlove Vary) był pociągiem pośpiesznym z wagonem restauracyjnym i sypialnym; odjazd z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 14.20, przyjazd na Nordbahnhof we Wiedniu następnego dnia o godz. 6.45, por. *Urzędowy rozkład ...*, op. cit. s. 322.

⁵⁵ Tj. S. Stempowski i A. Strug.

⁵⁶ Cowles był pierwszym amerykańskim dostojnikiem obrządku szkockiego, który złożył wizytę wolnomularstwu polskiemu. Poprzednio jednak był w Warszawie dwukrotnie, latem 1925 i 1927 r., w celach informacyjnych, dla zbadania regularności Wielkiej Łoży, Ossian Lang, historiograf i członek komitetu dla stosunków zagranicznych Wielkiej Łoży Nowego Jorku, por. *Proceedings of the Grande Lodge of Free and Accepted Masons of the State of New York*, op. cit., s. 241; *Izaslanstvo Velike Lože newyorkske „Preko mora”*, „Šestar”, IV 1928, nr 4, s. 81–82 (na podstawie „Masonic Outlook” XII 1927).